

Anna Kajtochowa

Z WIERSZY NIEPUBLIKOWANYCH

Wisławie Szymborskiej

Pora na „pytania
zadawane sobie”.
Pozwalałam życiu
płynąć swobodnie?
Może, chociaż
w określonym kierunku:
wiedzieć jak najwięcej,
widzieć nie tylko to
co zewnątrz. Interesowała
raczej wewnętrzna prawda
choć wiedziałam, że
jej nie odkryję
nawet w sobie. To była
wiedza intuicyjna. Teraz wiem
że po prostu żywa.
(O ile ktokolwiek może
taką prawdę kiedykolwiek
przed sobą czy kimkolwiek odkryć)
A dlaczego w ogóle jej szukałam?
Może by uniknąć pechowego przypadku,
może dla omińnięcia dostrzeganych raf,
może by osiągać wytyczone cele
albo bawić się do woli filozofią?
Myśli luźno rzucone niekoniecznie
wiodą w pożądanym kierunku. Tylko
luźem puszczony koń osiągnie cel.
A że nie nasz? To też życie.
Zatem płyni sobie swobodnie.
Aż do samego końca.

21 XI 2007

Fotografia ze zbiorów Antorki.



(1928 - 2011)

Gdyby...

Gdyby jeszcze raz
prześć bez zadyszki
tą szeroką polną drogą
gęstwą traw dywanowo
zasłoniętą
Gdyby na wysokim wozie
wzniesić się nad sianem
słońcem wysuszonym
na najlepszą paszę
Gdyby zapelnąć snopkami
rude rżyska na
Krzemionce i łysinę
Działu okryć fioletem
dojrzewającej śliwki
Gdyby zważoną przymrozkiem
tarninę obrać z jej
czarnego złota
Gdyby Biskupią Górę otrząsnąć
z pokutujących wisielców
i napoić ich spragnione dusze
mgłą wiecznego źródła
w ozdrowieńczym
wybaczącym gościu
może zmalalaby tęsknota
za rozbłysłymi skowronkami
rankiem i nocą nagle
zapadłą nad uspiętym niebem
Gdyby – ono już
nie nadejdzie...

Odpływa lato w smugę
jesiennej szarugi
Tonie w szarości
ostatni uśmiech
leśnego strumienia
i cień się kładzie
na zrudziałej łące

22 I 2008

W intencji bezdomnych – prośba

W opłotkach pamięci
przebrzmiała piosenka
„nie dla mnie
uroda ulic”
gdy na chodnikach
mrowie samochodów
Jak dobrnąć
do namiastki domu
gdy sił nie starcza
wśród wiatru i śniegu
Nad miastem kołędu
niebieskich aniołów
tak pełnych nadziei
że starczy jej nawet
dla mrocznego jutra
Nadzieja jest wszystkim
co nam pozostaje
na czas zaprzeszły
i niepewną przyszłość
Ją nam przynosi
Nowonarodzony
tak samo bezbronny
jak my wobec życia
Ześlij zatem Panie
ciepło słoneczne
z nim promyk nadziei
Spraw proszę Dzieciatko
by się nam w tym roku
trochę los odmienił

9 XII 2009

Stare słowa nie umierają
paryja ruczaj jakla potok
fosa cembrowina listek leszczyna
i zawsze młoda radośnica
Tyle ich jeszcze
w dawnych kalendarzach
zapomnianych kajetach
tworzą przebrzmiały świat
Taki w którym
paromiesięczny Filip
przytuli różowy policzek
do twarzy sędziwego człowieka
co tylko ujrzanego
czuje że spotyka kogoś
kogo nie trzeba się bać
ze starego
bezpiecznego świata

Styczeń 2010

Niektóre winy
ciężą jak belka
gdy mrówka
zeszłą szpilkę sosny
dźwiga na grzbiecie
aby ją donieść
w głąb mrowiska
Tylko my już ich nigdzie
nie doniesiemy ani tym bardziej
nigdy nie zmażemy

20 I 2010

Anna Kajtochowa